

Ks. Marcel Debyser "**Biblia dla moich parafian**"

Jak czytać, aby rozumieć

Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2019
Tom II

➤ Rozdział piąty: **List do Rzymian**

Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. (Rz 8,31-39)

➤ Czy można sobie wyobrazić bardziej triumfalną pieśń wyrażającą radość chrześcijanina?

Grzech pierworodny i zło zostały naprawdę zwyciężone przez Chrystusa zmartwychwstałego dla szczęścia tych, którzy w Nim pokładają ufność.

W świadectwie Pawła o wierze Kościoła chrześcijan List do Rzymian stanowi niewątpliwie element najmocniejszy.

Wyrażone są tutaj w sposób przejmujący zasadnicze tematy Pawłowe, które swe pełne rozwinięcie znajdują w Liście do Efezjan, a zapowiedziane zostały już w Liście do Galatów.

Człowiek jest solidarny z Chrystusem w życiu, tak jak był solidarny z Adamem w śmierci. Usprawiedliwiony przez wiarę, wchodzi w nowe życie Ducha.

Stąd bierze się w nim rozpierająca radość, wyrażona w rozdziale ósmym:

We wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo”.

Być może w całej literaturze nie ma równie triumfalnego tekstu.

Nic zatem dziwnego, że właśnie List do Rzymian zajmował główne miejsce w historii Kościoła, a jego aktualność do dziś pozostaje równie wielka.

Odkrywanie księgi: przywrócenie do stanu pierwotnego szczęścia

List do Rzymian, w odróżnieniu od pozostałych jest skierowany do chrześcijan, których Paweł jeszcze nie odwiedził, i stanowi przygotowanie do Ewangelii, którą dopiero im przyniesie.

Dzięki temu jego lektura pozwala również nam przygotować się na przyjęcie orędzia radości i szczęścia, które Paweł przynosi w imieniu Chrystusa.

Do wspólnoty rzymskiej, istniejącej już od pewnego czasu, apostoł kieruje słowa, które usłyszeli już Galatowie i które będzie nieustannie powtarzał dwa i pół roku później, gdy znajdzie się w rzymskim więzieniu.

Jesteśmy po trosze jak Rzymianie, do których się zwraca: przyłączyliśmy się już do Pana przez wiarę, lecz wielce potrzebuje ona wsparcia i motywacji w radości i uniesieniu.

- ✚ List do Rzymian wyróżnia się rozmiarami, logiką i równowagą argumentacji.
- ✚ Jest fundamentalny zwłaszcza z tego względu, że w sposób niezrównany wyjaśnia, w jaki sposób i dlaczego człowiek może przyjąć czułe orędzie Jezusa: dzięki temu mianowicie, że przywraca mu On na powrót szczęście zniszczone przez grzech pierworodny.

Jest to samo jądro naszej religii i nic zatem dziwnego, że w całej historii Kościoła sprawa ta zawsze była przedmiotem dyskusji między teologami.

Znalazła się ona w centrum sporu podczas reformacji i stanowi przyczynę naszego rozdzielenia z protestanckimi braćmi.

Stąd tak ważne jest właściwe zrozumienie tego tekstu, abyśmy się wreszcie wzajemnie odnaleźli.

Dlatego też godny uwagi jest fakt, że udało się nam porozumieć co do wspólnego tekstu w tzw. ekumenicznym przekładzie Biblii.

Interesuje nas wszystkich tak naprawdę odpowiedź na jedno tylko pytanie:

- **W jaki sposób odnaleźć wreszcie raj utracony, za którym wciąż tęskni moje serce? Jak zwyciężyć zło, które nas niszczy, oraz śmierć?**

I właśnie ze względu na te pytania można twierdzić, że **List do Rzymian jest najważniejszy z całego dzieła Pawłowego**, a także najbardziej reprezentatywny, w nim apostoł pozwala bowiem przejawić się swej miłości do Jezusa i entuzjasmowi wobec życia, jakie On nam przynosi.

„**W Nim** – oznajmia św. Paweł – **jesteśmy zwycięzcami**”.

Czyż więc prawdą jest, że spełnił się prometejski sen o szczęściu?

Uściślijmy jeszcze na wstępie podstawowe pojęcie przewijające się przez całą symfonię jako temat wiodący: pojęcie usprawiedliwienia, które jest kluczem do szczęścia człowieka.

Biblia twierdzi, że na początku świata „**wszystko było bardzo dobre**”.

Aby więc odnaleźć to pierwotne szczęście, do którego dąży nasze serce, musimy przekroczyć otchłań grzechu i pęknięcia, jakie wniósł on w nasze życie.

W tak ukierunkowanym wysiłku wyraża się usprawiedliwienie.

- W jaki sposób pozbędę się tego nowotworu zaszczepionego przez pierwotne zerwanie w samym sercu mych najdroższych pragnień: życia, miłości, sprawiedliwości?

Odpowiedź na to pytanie stanowi podstawowe jądro każdej filozofii i wszelkiej religii. W naszej epoce stawia się je ze szczególną intensywnością.

Taka jest istota wołania Antygony Jeana Anouilha: „Chcę wszystko i zaraz, i żeby było tak piękne jak wówczas, gdy byłam mała: bądź też wolę umrzeć”

Słowa te odbijają się echem w całej nowoczesnej literaturze, od Claudela po Sartre’a i Camusa.

W pytaniu tym zawarte jest także dążenie naszych braci marksistów, dla których usprawiedliwieniem będzie najpierw zmiana struktur ekonomicznych i społecznych. Potrzeba ta stanowiła również sedno buntu z 1968 roku, w którym młodzi całego świata odrzucali zamknięcie w jednowymiarowym społeczeństwie.

Paweł śmiało atakuje problem frontalnie i oznajmia z entuzjazmem: „**Odtąd nic już nie będzie mogło odłączyć nas od Chrystusa. On jest moją miłością, wolnością i radością**”

Przejdźmy zatem do omówienia treści Listu.

Apostoł zaczyna następująco:

Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych. [Jest to Ewangelia] o Jego Synu - pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych

pełnym mocy Synem Bożym - o Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze. Wśród nich jesteście i wy powołani przez Jezusa Chrystusa. Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa! Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie. (Rz 1,1-8)

Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą - waszą i moją. (Rz 1,11-12)

Już na samym początku Listu do rzymian św. Paweł odwołuje się do Starego testamentu, ukazując, w jaki sposób pogaństwu i judaizmowi nie powiodła się próba przywrócenia przymierza.

Apostoł czyni to nie bez pewnego podziwu dla ich wysiłku:

A ponieważ nie uznali za słusne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią. (Rz 1,28-32)

Warto zauważyć, że nieposłuszeństwo wobec rodziców jest tu oznaką niepowodzenia w poszukiwaniu szczęścia:

Obrzezanie posiada wprawdzie wartość, jeżeli zachowujesz Prawo. Jeżeli jednak przekraczasz Prawo będąc obrzezanym, stajesz się takim, jak nieobrzezany. Jeżeli zaś nieobrzezany zachowuje przepisy Prawa, to czyż jego brak obrzezania nie będzie mu oceniony na równi z obrzezaniem? I tak ten, który od urodzenia jest nieobrzezany, a wypełnia Prawo, będzie sądził ciebie, który, mimo że masz księgę Prawa i obrzezanie, przestępujesz Prawo. Bo Żydem nie jest ten, który nim jest na zewnątrz, ani obrzezanie nie jest to, które jest widoczne na ciele, ale prawdziwym Żydem jest ten, kto jest nim wewnątrz, a prawdziwym obrzezaniem jest obrzezanie serca, duchowe, a nie według litery. I taki to otrzymuje pochwałę nie od ludzi, ale od Boga. (Rz 2,25-29)

Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia

darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlągania przez wiarę mocą Jego krwi. Chciał przez to okazać, że sprawiedliwość Jego względem grzechów popelnionych dawniej - za dni cierpliwości Bożej - wyrażała się w odpuszczaniu ich po to, by ujawnić w obecnym czasie Jego sprawiedliwość, i [aby pokazać], że On sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który wierzy w Jezusa. (1) Zapytajmy więc, co <zyskał> Abraham, przodek nasz według ciała (2) Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. (3) Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. (4) Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. (5) Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia (Rz 3,21-26)

To wiara w Jezusa Chrystusa sprawia, że chrześcijaninowi udaje się wyzwolić od grzechu i jego śmiertelnych skutków, podczas gdy innym to się nie powiodło.

Żyd Paweł jako dowód podaje usprawiedliwienie Abrahama z samej wiary, bowiem prawo żydowskie wówczas jeszcze nie istniało:

Zapytajmy więc, co <zyskał> Abraham, przodek nasz według ciała Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia. (Rz 4,1-5)

Albowiem nie od [wypełnienia] Prawa została uzależniona obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, ale od usprawiedliwienia z wiary. Jeżeli bowiem dziedzicami stają się ci, którzy się opierają na Prawie, to wiara straciła znaczenie, a obietnica pozostała bez skutku. Prawo bowiem pociąga za sobą karzący gniew. Gdzie zaś nie ma Prawa, tam nie ma i przestępstwa. I stąd to [dziedzictwo] zależy od wiary, by było z łaski i aby w ten sposób obietnica pozostała nienaruszona dla całego potomstwa, nie tylko dla potomstwa opierającego się na Prawie, ale i dla tego, które ma wiarę Abrahama. On to jest ojcem nas wszystkich - jak jest napisane: Uczyniłem cię ojcem wielu narodów - przed obliczem Boga. Jemu on uwierzył jako Temu, który ożywia umarłych i to, co nie istnieje, powołuje do istnienia. (Rz 4,13-17)

W kolejnych rozdziałach Listu św. Paweł ukazuje więc nowe życie „usprawiedliwionego” chrześcijanina:

Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.

Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. (Rz 5,1-5)

Jednocześnie, i nie jest to jakaś drobna łaska, w solidarności znajduje chrześcijanin odpowiedź na problem zła.

Albowiem w istocie jesteśmy solidarni z Chrystusem w zmartwychwstaniu. Solidarność ta jest prawem naszego gatunku i powoduje, że byliśmy solidarni w śmierci i grzechu.

Jeśli chodzi o kwestię cierpienia, tekst ten jest punktem kulminacyjnym całej Biblii:

Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść. Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi. (Rz 5,12-19)

Wyzwolony od śmierci chrześcijanin jest wyzwolony również od Prawa i grzechu:

Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? żadną miarą! Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. (Rz 6,1-7)

Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakież jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć. Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. (Rz 6,20-23)

Czyż nie jest wam wiadomo, bracia - mówię przecież do tych, co Prawo znają - że Prawo ma moc nad człowiekiem, dopóki on żyje? Podobnie też i kobieta zameężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego prawa, tak iż nie jest cudzołożną, współżyjąc z innym mężczyzną. Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzane] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. Teraz zaś Prawo straciło moc nad nami, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery. (Rz 7,1-6)

Odtąd chrześcijanin zna radość odnowionego życia.

W tym miejscu znajdzie Paweł najbardziej liryczne i najpiękniejsze tony, aby sławić życie chrześcijanina.

Czytelniku, przyjacielu, przygotuj się na to spotkanie, albowiem życie nie jest już identyczne od chwili, gdy usłyszało się taką pieśń; podobnie jak zmienia się ono, gdy zaczyna śpiewać w nas „Oda do radości” z IX symfonii Beethovena:

Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (36) Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. (Rz 8,31-39)

Miłość Pawła do Izraela przejawia się w żalu, iż jego bracia nie mogą uczestniczyć w jego uniesieniu:

Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. Wolalbym bowiem sam być pod klątwą [odłączony] od Chrystusa dla [zbawienia] braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen. (Rz 9,1-5)

Paweł czyni Izrael odpowiedzialnym za niepowodzenie, które na szczęście, jak mówi dalej, jest częściowe i tymczasowe – nadejdzie dzień, gdy Izrael zostanie zbawiony:

Co prawdą - gdy chodzi o Ewangelię - są oni nieprzyjaciółmi [Boga] ze względu na wasze dobro; gdy jednak chodzi o wybranie, są oni - ze względu na praojców - przedmiotem miłości. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne. Podobnie bowiem jak wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś z powodu ich nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia, tak i oni stali się teraz nieposłuszni z powodu okazanego wam miłosierdzia, aby i sami <w czasie obecnym> mogli dostąpić miłosierdzia. Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie. (Rz 11,28-32)

➤ Jakie są konsekwencje tego nowego stanu w naszym konkretnym życiu?

Pozostałe wersety Listu, w formie kazania, poświęcone zostaną opisowi człowieka nowego, przywróconego do stanu pierwotnej sprawiedliwości.

Przede wszystkim nowy człowiek praktykuje nowy kult: jego religia nie jest już ta sama.

Stosunki z braćmi nacechowane są pokorą i miłością; jest posłuszny władzy:

Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy - przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągają na siebie wyrok potępienia. (Rz 13,1-2)

Miłość – agape – zawładnęła jego życiem:

Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne - streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa. (Rz 13,8-10)

Nowy człowiek miłuje słabych, a przede wszystkim stara się o jedność między wszystkimi.

Paweł kończy list zaleceniami i pozdrowieniami.

Czułość, z jaką się zwraca, świadczy o tym, że apostoł zdążył już poznać w Rzymie wiele osób i ma świadomość problemów tam istniejących:

Proszę was jeszcze, bracia, strzeżcie się tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia przeciw nauce, którą otrzymaliście. Strońcie od nich. Tacy bowiem ludzie nie Chrystusowi służą, ale własnemu brzuchowi, a pięknymi i pochlebnymi słowami uwodzą serca prostaczków. (Rz 16, 17-18)

Temu, który ma moc utwierdzić was zgodnie z Ewangelią i moim głoszeniem Jezusa Chrystusa, zgodnie z objawioną tajemnicą, dla dawnych wieków ukrytą, teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszczoną, dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze, Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystusa, niech będzie chwała na wieki wieków. Amen. (Rz 16, 25-27)

Przesłanie dla nas:

niech Chrystus zmartwychwstały będzie w centrum naszego życia

Bóg jest sprawiedliwy, a jego sprawiedliwość nas usprawiedliwia.

Chrystus na krzyżu nas wyzwala. Chrystus zmartwychwstały uzyskuje dla nas życie w Duchu.

Usprawiedliwienie jest łaską Boga, a praktyki prawa mojżeszowego są nieskuteczne.

Na tym właśnie polega całkowite odwrócenie perspektywy przez Pawła.

Inicjatywa dotycząca naszego zbawienia należy do Jezusa, bez żadnej naszej zasługi. Otrzymujemy ją jedynie dlatego, że On nas kocha, a my potrzebujemy wyzwolenia od śmierci.

Zarówno w religiach pogańskich, jak i w religii żydowskiej człowiek winien „nabyć” swe zbawienie przez pewną liczbę praktyk.

Chrystus przyszedł ogłosić nam zbawienie darmowe, zbudowane tylko na miłości Ojca.

Ojciec wiecznie gotowy do pojednania z synami marnotrawnymi, jakimi jesteśmy, wybacz nam, abyśmy żyli, bowiem nie może znieść naszego zniewolenia przez zło.

„**On pierwszy nas umiłował**” miłością **agape** całkowicie różną od miłości ludzkiej. Jego miłość do nas jest tak wielka, że ofiarowuje On swego jedynego Syna, aby nas zbawić.

Czyni to solidarny z naszym gatunkiem „**we wszystkim z wyjątkiem grzechu**”, abyśmy byli zbawieni przez Jego ofiarę.

Głównym objawieniem Listu do Rzymian jest być może właśnie pojęcie solidarności. Zarazem List daje ostateczną odpowiedź na problem zła.

Lektura Biblii jest długą drogą na ów szczyt, który jest nam objawiony, począwszy od zmartwychwstania Jezusa.

Jesteśmy solidarni z Adamem i jego odmową przymierza, która wprowadziła na świat cierpienie i śmierć. Niemniej solidarność ta byłaby niesprawiedliwością, gdyby powodować miała tylko nasze potępienie.

A zatem tak samo jesteśmy solidarni w zmartwychwstaniu Jezusa dla naszego życia wiecznego.

Prawda ta ujawniona przez Pawła jest więc dla nas wielkim wyzwoleniem, które uwalnia na zawsze od pokusy czynienia Boga w jakikolwiek sposób odpowiedzialnym za zło, które nas spotyka.

Ta zasada chroni nas przed pokusą mówienia naszym cierpiącym przyjaciołom tych wszystkich głupstw, jakimi obsypują przyjaciele Hioba na kupie gnoju.

Gdy opuszcza nas ukochana osoba, nie powiemy już: „Bóg powołał do siebie swego wiernego sługę”, lecz raczej: Przez śmierć i zmartwychwstanie swego Syna Bóg zwyciężył śmierć i na zawsze przyjął do swojej światłości naszego zmarłego”.

Podobnie i nas przyjmie, aby na zawsze pogrupować tych wszystkich, którzy się miłują, i tych, którzy się odłączyli.

Teraz lepiej rozumiemy triumfalną pieśń Pawła:

„Kto nas odłączy od miłości Chrystusa? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz ... We wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował”.

Człowiek, który do tego stopnia zwyciężył swą śmierć, nie może już zaznać lęku ani smutku. Oto chrześcijanin według Pawła.

I tę właśnie prawdę trzeba przede wszystkim głosić młodym chrześcijanom z takim samym uniesieniem jak Cyd, gdy dowiaduje się, że Szimena go kocha, albo jak Cyrano podczas oblężenia Amiens wyrażający swą miłość do Roksany.

Szczęśliwy chrześcijanin, dla którego Jezus tak dalece stał się wielkim przyjacielem, że zwyciężył jego śmierć.

Wszelako miłość się daje i przyjmuje. Nie można jej narzucić siłą.

Dlatego to Pan, z szacunku dla człowieka, dla mnie, czeka na naszą zgodę w wierze, by napęlić nas swoją radością. Wiara ta jest przede wszystkim pewnością, że Chrystus zmartwychwstał, albowiem Jego zmartwychwstanie jest zarazem dowodem Jego miłości i mocy.

Według Pawła **chrześcijanin to ktoś, dla kogo Chrystus zmartwychwstał.**

Dalej zobaczymy, jak i dlaczego umarł, lecz najpierw zmartwychwstał.

W życiu chrześcijanina wszystko się zmienia, gdy zmartwychwstanie staje się centralnym punktem jego perspektywy.

Jakże więc ważne jest umieszczenie tej prawdy w centrum katechezy, aby młodzi chrześcijanie wiedzieli, że są zaproszeni do połączenia się z przyjaciółmi Zmartwychwstałego; że im z kolei daje On moc śpiewania triumfalnej pieśni, jakiej oczekiwał Nietzsche, gdy domagał się od księży „żarliwszych melodii”.

A zatem wierzący, pewny swego zwycięstwa, ufa Chrystusowi, jak Abraham zaufał Bogu w Ur chaldejskim, pod dębem Mamre i na górze Moria.

Wie niezachwianie, że po drugiej stronie ofiary, zrodzonej z postawy „kto traci, ten zyskuje”, jakiej wymaga Pan, znajduje się cudowna stokrotność nagrody, którą przyjmuje z radością wielkanocnego poranku.

Wiara chrześcijanina w Zmartwychwstałego angażuje całe jego życie i osobę. Wymaga ona uczynków, Chrystus bowiem oczekuje, by człowiek udowodnił, że przedkłada Go nad pieniądze, nad pychę, nad kłamstwo i gwałt, że zgadza się żyć według Ducha, jakim Pan natchnął ochrzczonego.

Mamy prawo zadać pytanie, dlaczego tak dalece mylił się Luter, gdy zachęcał nas do wiary zwyciężającej wszystkie ludzkie nieszczęścia.

Podobnie jak komentarz do Listu do Rzymian stał się okazją do naszego rozdzielenia, sam List okaże się koronnym argumentem pojednania pod warunkiem, że zgodzimy się przeczytać go do końca, aby wspólnie odkryć wymagania apostoła wobec tego, kto przyłącza się do Zmartwychwstałego.

Święty Paweł ujawnia nam, w jaki sposób winien żyć ten, kto jest usprawiedliwiony przez swe przyłgnięcie w Duchu do Chrystusa. Ma on oddawać nowy kult Bogu.

Na wszystkich chrześcijan, wraz ze sobą, winien spoglądać jak na członki Ciała Chrystusowego;

- ❖ władzę państwową traktować jako pochodzącą od Boga, „**bowiem urzędnicy są sługami Boga gorliwymi w swych obowiązkach**”,

- ❖ miłować bliźniego tą samą miłością agape, jaką jest umiłowany przez Jezusa;
- ❖ mieć przychylną postawę wobec słabych: „**My silni, musimy nieść słabość tych, którzy siły nie mają, a nie szukać tego, co nam się podoba**”, „**Przyjmujcie siebie wzajemnie, jak Chrystus was przyjął dla chwały Bożej**”.

Jedną z istotnych korzyści lektury Listu do Rzymian jest otrzymanie klucza, który pozwala odczytywać całą Biblię, gdyż św. Paweł ukazuje nam znaczenie historii religijnej.

Osobiście przyznaję z radością, że ten właśnie klucz pozwolił mi wejść w Pismo, poczułem się niczym alpinista, który już ze szczytu dostrzega całą drogę, jaką przebył, by osiągnąć cel.

Chrystus zmartwychwstały jest prawdziwie takim właśnie szczytem.

Tym zresztą różnimy się od naszych żydowskich braci. Nie przeczymy, że otrzymaliśmy od nich pierwsze przymierze, jakie Bóg zawarł z Abrahamem, lecz kontynuujemy naszą drogę aż po całkowite wypełnienie tajemnic, jakie mu były dane.

Dla nas historia ludzkości jest historią „świętą”, Bóg uświęca nas bowiem w całym jej przebiegu, aż do chwalebnego powrotu Jezusa, który zapoczątkuje świat ostateczny, „**gdzie ani lez, ani żaloby nie będzie, gdyż przeminęła dawna postać świata**”.

Jak niesłychane bogactwo stanowi List do Rzymian!

Nie jest naszym zamiarem dalsze rozwodzenie się nad tym odkryciem, lecz warto by było. Czas teraz zobaczyć, jak apostoł odpowiada na problemy naszych czasów.

Aktualność Listu do Rzymian

List do Rzymian jest niewątpliwie jednym z tych pism, których palącą aktualność najłatwiej wskazać. I to pod licznymi względami, lecz zwłaszcza przez uznanie stanu grzechu, z czego wynika bezpośrednio odpowiedź na problem zła.

Świat współczesny natarczywie pyta nas w tej sprawie i nie można odpowiedzieć mu inaczej, niż czyni to Paweł.

W żadnym razie nie możemy mówić naszym braciom, że Bóg ma coś wspólnego z dotykającym nas złem.

Abyśmy się o tym przekonali, wystarczy przeczytać „Muchy” Sartre’a.

Myśl nowoczesna odrzuca pojęcie grzechu, odrzuca ona bowiem wszelki autorytet.

Przede wszystkim jednak domaga się gwałtownie prawa do samodzielnego decydowania o swym dobru. Nie przypadkiem w 1968 roku na murach Sorbony widniał napis: „Zakazuje się zakazywać”.

Wszelki autorytet, zarówno Boga, jak i rodziców, przyjmowany jest jako arbitralna chęć zniewalania.

Nie przychodzi już nawet do głowy, by szukać sposobu, w jaki autorytet mógłby stać się szansą powodzenia w życiu, ofiarowaną przez kogoś, kto dobrze wie, czego potrzebuje nasze serce i jakie niebezpieczeństwa grożą mu w świecie.

A fortiori, w tym kontekście nie może być mowy o „usprawiedliwieniu” i droga prowadzi prosto do absurdu.

Niezbędna jest zatem ponowna lektura argumentacji Pawła, by dostrzec, do jakiej klęski prowadzi pogaństwo.

Jak już mówiłem, uderzające jest, że apostoł przedstawia nieposłuszeństwo dzieci jako jedną z oznak tego niepowodzenia.

Wielu wychowawców powinno przemyśleć tę lekcję nie w związku z „moralnością”, lecz przez przyjaźń do powierzonej im młodzieży, której grozi skierowanie na boczny tor.

Ważne jest, by iść za apostołem w jego argumentacji dotyczącej stopniowego wyzwolenia od Prawa, aby ukazać naszym braciom, że wyzwolenie to jest owocem miłości i zaufania do Pana Jezusa.

Abraham uwierzył w prawdę, że kto traci, ten zyskuje, i dlatego znalazł swą stokrotną nagrodę. Porzucił on wygodę i bezpieczeństwo, by iść za Bogiem, nie wiedząc nawet, dokąd go On prowadzi ... „**do kraju, który ci ukaze**”.

Abraham zaufał, gdy Bóg zażądał, by wyrzekł się tego, co miał sprawiedliwie najdroższego, „**twego syna jedyne, którego milujesz, Izaaka**”. W rezultacie na górze Moria Bóg daje mu nagrodę stokrotną: „**Policz gwiazdy, jeśli zdołasz**”.

Także i tobie, który odrzucisz łatwą miłość wedle twych zachcianek, Pan powie na górze Moria: „Spójrz na gwiazdy, twoje szczęście jest jeszcze piękniejsze. Oto ono”.

A przecież nie ma na ziemi nic piękniejszego nad turkusowe niebo nocą w Jerozolimie usiane milionami złotych punkcików ... „Policz gwiazdy, jeśli zdołasz ...”

Grzech polega więc na naszym braku zaufania boskiemu Przyjacielowi i wybraniu migoczących światełek złudnego szczęścia, do których lecimy jak ćmy. Bóg, który nas ostrzegł, nie jest odpowiedzialny za to, że sami palimy sobie skrzydła.

Myśl taka jest podobna do reakcji dziecka, które bije mamę dlatego, że jej nie usłuchało, upadło i uderzyło nogą o stół.

Nasza epoka gwałtownie potrzebuje prezentacji „usprawiedliwienia” w dzisiejszych kategoriach.

Musimy rozumieć, że chodzi o odnalezienie pierwotnego szczęścia, o „isz” i „isza” [mężczyznę i kobietę – zob. Rdz 2,23] zachwyconych sobą nawzajem i wymieniających pierwszy pocałunek pod wzruszonym spojrzeniem Boga, który oznajmia: „**Zaprawdę było to bardzo dobre**”.

Usprawiedliwienie jest dziełem Boga, który kocha nas tak bardzo, że nie może znieść, byśmy nadal mieli być ofiarami naszej głupoty.

I jak na początku świata tchnieniem swym zapoczątkował nasze życie, tak ponownie udziela nam swego Ducha, dzięki któremu możemy rozpocząć od zera życie prawdziwie piękne, wolne od lęku, grzechu i śmierci.

Dlatego właśnie chrześcijanin woła za Pawłem: „Jesteśmy wielkimi zwycięzcami”.

Współuczestnictwo w tej radości wymaga, by chrześcijanin w centrum swej perspektywy umieścił Chrystusa zmartwychwstałego.

I tu znowu rola Listu do rzymian jest niezastąpiona w naszym Kościele, wciąż jeszcze opóźniającym się w przejściu, jak wymaga Sobór Watykański II, od Chrystusa umarłego na krzyżu do Chrystusa żywego, który wychodzi ze swego grobu.

Przez zmartwychwstanie zostaliśmy usprawiedliwieni.

➤ Dlaczego więc jesteśmy tak oszczędni w opowiadaniu o nim w kościołach?

Paweł powinien jak najszybciej zająć centralne miejsce w naszym przepowiadaniu!

Niezbędne jest również odkrycie na nowo darmowej miłości Boga, agape, i schowanie wyobrażenia o „zasługach” do najbardziej zakurzonego i najciemniejszego kąta w magazynie rekwizytora.

Bóg nas kocha, ponieważ potrzebujemy miłości, nie z powodu naszych zasług, których zresztą nie ma.

Jezus natomiast obsypuje nas zasługami swej śmierci za nas.

Odkrycie darmowej miłości Boga ma zasadnicze znaczenie i jest równie niezbędne jak odkrycie naszego grzechu, abyśmy zostali wprowadzeni w cudowny świat miłości.

Czas najwyższy, by odkryć także wymagania życia pod natchnieniem Ducha.

Oczywiste jest, że usprawiedliwiony przez Boga chrześcijanin ma w swoim życiu wzorować się na Chrystusie.

 **Jakże można kochać kogoś, nie idąc za jego sposobem myślenia i życia?**

Wszystkie rzeczywistości naszego życia w świetle Jezusa nabierają nowej barwy.

Cała ta droga wymaga rzeczywistej kultury biblijnej.

Konieczne jest, by w taki czy inny sposób chrześcijanie odnaleźli dostęp do tego wspaniałego skarbu. Przede wszystkim po to, by różne przymierza związać z kolejnymi objawieniami Bożymi.

Niezbędne jest, by Jezus mógł oddziaływać na nas swym urokiem. A my mamy przedsięwziąć wszelkie kroki, by mieć dostęp do tej niezwykłej Księgi.

W tym celu potrzebne jest również wprowadzenie w tę symfonię napisaną przed wiekami w środowisku kulturowym całkowicie odmiennym od naszego.

Nie wystarczy przełożenie Biblii na nasz język, należy wyrazić ją w inny sposób.

Jak często słyszymy, że Paweł jest trudny. Oczywiście, można odrzec, podobnie jak Mozart czy Beethoven, lecz po wtajemniczeniu jak wielki odczuwamy zachwyt!

Wreszcie, trzeba także uświadomić sobie, w jaki sposób to orędzie szczęścia wpisuje się w nasze życie.

I tu także św. Paweł jest wielką pomocą, mówi bowiem jako duszpasterz troszczący się o podtrzymywanie naszej radości i nadziei.

W obecnym poszukiwaniu oraz pomieszaniu myśli w Kościele i poza nim
**sprawą pierwszorzędnej wagi jest oddać głos Pawłowi, szczególnie
pochodzący z jego przesłania do Rzymian.**